

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



Malarstwo z ekfrazą

▶ Str. 5

SPORT SZKOLNY

z **Energą**



▶ Str. 12

Energia

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 610 | 28.02.2020 r. ISSN 2544-2864

W. Witkowski: Wenderlich byłby lepszy

Jest wielu innych, o wiele bardziej doświadczonych politycznie ludzi, którzy mogliby z powodzeniem być kandydatami lewicy

▶ Str. 4

Powracająca armia cieni – Żołnierze Niezłomni, wierni przysiędze

– Wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków – czytamy w rozkazie z 1946 roku majora Zygmunta Szendzielarza, ps. „Łupaszka”.

▶ Str. 8

Alfa Romeo Racing ORLEN w Warszawie

Team Formuły 1, Alfa Romeo Racing ORLEN, zaprezentował w Warszawie bolid w malowaniu na sezon 2020. Bialo-czerwony samochód, na którym znalazło się 10 logotypów sponsora tytularnego zespołu, PKN ORLEN, pokazano w warszawskim biurze spółki.

▶ Str. 10

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

Gedania przegrywa?



Po płomiennym wystąpieniu mecenas Sylwii Hajnych, pełnomocnik Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, podczas poprzedniej rozprawy byłem więcej niż pewien, że Sąd Okręgowy w Gdańsku nie będzie miał wątpliwości co do rozwiązania umowy na użytkowanie wieczyste z firmą Robyg historycznego terenu Gedanii. Jak powiedział po ogłoszeniu wyroku poseł, mec. Kacper Płażyński „niestety lobby deweloperskie w Gdańsku nadal rządzi, a pozorowane działania gdańskich samorządowców dają cichą aprobatę wcześniej ustalonym rozstrzygnięciom”.

▶ Str. 3



Akapit wydawcy

Odór Tuska spowija Kida-wę-Błońską
Choćby milion nowych miejsc pracy.
A zabrakło nawet jednego fotela w sejmie.
Choćby apel o nieplacenie abonamentu rtv.
Prawie skuteczne wezwanie

do działania na szkodę spółki skarbu państwa.

Kochający Tuska poglądy dziennikarze w nagrodę za wierność poupychani w agencjach pracy tymczasowej.

Sam Tuska upchnięty przez obce państwo jako reprezentant państwa polskiego na robotach w Brukseli - to ekskluzywna polityczna agencja pracy tymczasowej dla wybranych.

Z wiekiem emerytalnym na uczciwym poziomie. I emeryturą 20 razy wyższą niż minimalna nad Wisłą.

Choćby nagła troska o cho-

rych na nowotwory.

Minister Kopacz skomercjalizowała służbę zdrowia, w tym onkologię. Pomorskie

centrum leczenia nowotworów stało się spółką. Rolą główną spółkowiczów jest zarabianie na leczeniu a nie leczenie. Bywa drogie, życia nie ratuje a w bilansie są straty. Za straty odpowiada prezes, a prezes w Gdańsku zarabia między 360 a 405 tys. zł.

Grosze, ale stracić szkoda. "Prawdziwa prezydent" jest

kobietą praktyczną i na onkologię zawsze skąpiła. Odmówiła: 2 mln zł na szczepionkę antyczerśniakową, 2 mln zło-

tych na szpital onkologiczny w Białymstoku, 35 mln zł na centrum onkologiczne w Lublinie, a nawet 2 mln złotych na rezerwę celową na centrum onkologiczne w Radomiu.

Jedynie na TVP nie skąpiła. Poprawkę PSL i Kukiza 15 by media publiczne dofinansować kwotą blisko 800 mln zł

śluszenie poparła.

Bo poprawki nie czytała?!
Choćby apel o kulturalną kampanię.

Za rządów Tuska debatowano o hazardzie na cmentarzach, pod śmietnikami, a w knajpie minister z prezesem NBP ustalali jak i za ile pogonić można z rządu innego ministra.

Polska wtedy Tuskiemu nie śmierdziała gangiem, a afery finansowa zagrażająca istnieniu LOTu to była lipa.

Nic dziwnego, że tak uformowanej Kidawie-Błońskiej, kobiecie kulturalnej, okrzyki do prezydenta "ty ch...", "będziesz siedział" nie dokuczały. Rada jest słyszeć, że było słyszeć.

Tusk na boisku klął lepiej niż grał, ale w polityce gra lepiej niż klnie.

"Prawdziwa prezydent" w tym spektaklu może co najwyżej zagrać... prawdziwą pokojówkę.

Nawet Biedroń lepiej kręci wsparty przez nową lewicę z magazynu PZPR.

Marek Formela

F(ig)raszka

Nadciągnął wirus - to istny
KRACH!
Na ludzkość świata padł
blady strach
Należy kupić w aptece maski
Profilaktycznie zwalczać
zarazki
Wszyscy się boją tego
wirusa
Jak przepowiedni papieża
Piusa
Więc podejrzany chory
lub ranny
Może spodziewać
się kwarantanny
A delikwenta bez krztyny
wstydu
Można zaciągnąć do
SANEPID-u

Liczb

4 000 zł

zakup ciastek przez biuro
A. Dulkiwicz w ulubionej
cukierni

619 zł

posilek regeneracyjny
A. Dulkiwicz w restauracji
Les Comptoirs du Boeuf
w Brukseli

Cytat tygodnia

- Jest pytanie o wiarygodność
tych, którzy stroją się w szaty
niezłomnych obrońców pacjentów.
W 2020 roku NFZ na walkę
z chorobami onkologicznymi
wyda 11 mld zł. W ostatnim roku
rządów PO-PSL było to 7 mld zł.
Nakłady na walkę z chorobami
nowotworowymi są największe
w historii - poseł **Radosław
FOGIEL (PiS)**, członek sztabu
wyborczego prezydenta **Andrzeja
DUDY** w rozmowie z red. **Piotrem
Kubiakiem**.

- To ogromny sukces SKT, ale także
sopocian, gwarancja, że korty nie
zostaną zabudowane(...) brutalne
działania prezydenta Karnowskiego,
naszym zdaniem przestępce,
który blokował nam wydanie
dokumentów, wypisu i wrysu,
dają prokuraturze podstawy
do postawienia mu zarzutów -
Bartłomiej BIAŁASZCZYK, prezes
SKT o postanowieniu sądu w
Gdańsku w sprawie ujawnienia
prawa klubu do użytkowania
kortów, które kończy wieloletni
spór z J. Karnowskim w rozmowie
z red. **Jarostawem Popkiem**.

"Gość dnia" - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT



Widziane z Sopotu

dla mieszkańców była umowa notarialna, że gdybym w ciągu pięciu lat takiego budynku nie zbudowała to gospodarzy wólarz zażąda zwrotu działki żeby sprzedać ja na wolnym rynku za około 30 milionów, użytkowanie. Tym samym nie stwierdzono, aby doszło do niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariusza publicznego w związku z niewypowiedzeniem umowy. Decyzja o umorzeniu jest pra-

Równi i równiejsi w Sopocie

bo tyle była warta. I gdyby cała sprawa dotyczyła rzeczywiście mnie to w przypadku gdybym hali sportowej nie zbudowała w wyznaczonym czasie to odezwałby się chór oburzonych radnych żądających zwrócenia działki miastu. W dodatku prezydent mógłby podeprzeć się umową, która zezwalała mu na żądanie zwrotu działki zgodnie z prawem. Ale nic takiego nie zdarzyło się w Sopocie gdy hali sportowej nie wybudował znany biznesmen.

"W danej sprawie nie stwierdzono istnienia przesłanek, które dawałyby podstawy do wypowiedzenia umowy użytkowania wieczystego, to jest umyślnego i rażącego działania ukierunkowanego na złamanie warunków umowy, ewidentnych zaniechań skutkujących niezrealizowaniem umowy lub nieopłaceniem należności za wieczyste

womocna." dla sopotnaszemiasto.pl powiedziała prokurator Grażyna Wawryniuk, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Można spojrzeć na tę sprawę właśnie w ten sposób jak zrobił to prezydent i radni, no i prokuratura. Po co upominać się o majątek mieszkańców. Szczególnie, że popularnemu w Sopocie biznesmenowi, który miał budować halę los rzucił kłody pod nogi i nie mógł rozpocząć inwestycji choćby dlatego, że schronisko dla zwierząt znajdowało się o kilka metrów za blisko planowanej budowy według przepisów, które wprowadzono dwa lata po tym jak uzyskał dzierżawę działki (w 1999 roku). Co prawda kilkanaście lat później schronisko, oczywiście dla dobra zwierząt, można było przenieść w okolice

cmentarza, ale w 1999 roku nie wiedzieć czemu nie było to możliwe. Po drugie, ku całkowitemu zaskoczeniu wszystkich, nagle w 2001 roku bez żadnego uprzedzenia powstała Hala Stulecia więc nie było sensu budowania drugiej hali widowiskowej. A co gorsza, w 2007 roku zupełnie nieoczekiwanie rozpoczęto budowę Ero Areny co już do końca pokrzyżowało plany budowy jeszcze jednego obiektu sportowego.

W ostatnim czasie, okolica działki została oczyszczona z szczekających psów i miauczących kotów, które zostały przeniesione do nowego schroniska, bo przecież żaden szanujący się deweloper nie kupiłby działki w okolicy, w której słychać odgłosy zwierząt. Działka nareszcie została sprzedana za 34 miliony złotych. Ale nie przez miasto co dałoby środki na wiele programów dla sopocian. Sprzedał ją biznesmen, który choć miał wiele problemów z wybudowaniem hali nareszcie znalazł nabywcę, która wybuduje na działce...

Małgorzata Tarasiewicz

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Dawida Krupeja

byłego pracownika Muzeum II Wojny Światowej,
Radnego Miasta Gdańska, patrioty, artysty,
zaangażowanego społecznika, dla którego tematy
kultury i sztuki były szczególnie ważne.

Wyrazy głębokiego współczucia składamy
Rodzinie i Bliskim.

Dr Karol Nawrocki Dyrektor Muzeum II Wojny
Światowej w Gdańsku wraz z pracownikami

Personalia

✓ **Aleksandra Dulkiwicz**, prezydent Gdańska, powołała komisję ds. bezpieczeństwa i porządku w mieście. W jej skład poza samą prezydent, weszli dwaj gdańscy radni **Przemysław Ryś (PO)** i **Romuald Plewa (PiS)**, a także **Roland Budnik** - dyrektor Gdańskiego Urzędu Pracy, **Małgorzata Niemkiewicz** - dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, **Joanna Pińska** - dyrektor magistrackiego wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego, **Sylwester Mieszczak** - zastępca komendanta gdańskiej policji, **Rafał Strzyżewski** - naczelnik prewencji w gdańskiej policji. Z głosem doradczym w pracach komisji mają uczestniczyć: **Adam Jastrzębski** - komendant miejski straży pożarnej i **Leszek Walczak** - komendant strażników miejskich. Jako uczestnika posiedzeń komisji zarządzenie wskazuje **Mirosława Koziorowskiego** - zastępcę prokuratora rejonowego Gdańsk Wrzeszcz. Podobne komisje w 1.80 powoływała egzekutywa KW PZPR w Gdańsku. Pamięć o tych czasach mógł zachować i dostarczyć do umysłu prezydent Gdańska zasłużony funkcjonariusz ORMO, sekretarz komisji ds. spekulacji w tych niebarwnych czasach, **Andrzej Schulz**, który cieszy się zaufaniem konserwatystki A. Dulkiwicz i z jej nadania nadzoruje pracę swojego byłego podwładnego w banku PeKaO SA, dziś prezesa MTG SA, **Andrzeja Bojanowskiego**.

✓ Tygodnik "Wprost" opublikował listę najbogatszych polskich polityków. Jej liderem jest poseł PO, **Artur Łącki** z Rewala, deweloper, który ma majątek wart 45 mln zł, nosi rolexa albo IWC, a jeździ bmw cabrio. Niezbyt liczne są akcenty trójmiejskie. Trzeci na liście jest senator **Grzegorz Bierecki**, twórca SKOK-ów z oszczędnościami rzędu 40 mln złotych, perelką w garażu senatora jest fiat 126 p.z 1998 roku wart obecnie 15 tys. zł. Kolejny w zestawieniu pomorski polityk to 16 na liście senator **Sławomir Rybicki**, którego majątek tygodnik oszacował na 6,6 mln zł. Jego główna część tworzą rozliczne nieruchomości rozmaitej natury, a także spore, ponad 2 mln zł oszczędności. Senator Rybicki od 30 lat zajmuje się wykonywaniem zawodów politycznych. Na miejscach 21 i 22 zestawienia znajdują się związane z UG - prof. **Joanna Senyszyn** i dr **Magdalena Adamowicz**. Łączy je kwota ok. 5 mln złotych, praca za euro w Brukseli. W majątku wdowy po prezydencie Gdańska ważą wartość 2 mln zł odziedziczone akcje. 26 na liście jest b. komisarz, dziś europoseł **Janusz Lewandowski** z majątkiem rzędu 4,5 mln zł, liberał subsydiowany przez lata przez instytucje polityczne finansowane przez podatników. Prawie 4 mln zł majątku sytuuje senatora PO, **Kazimierza Kleinę** na 32 miejscu listy "Wprost", a też w polu zainteresowania CBA i prokuratury, którym nie spodobają się oświadczenia majątkowe polityka.

✓ Przed sądem okręgowym w Gdańsku stanął **Mieczysław Struk**, marszałek pomorski, wiceprezidentujący PO w regionie. Prokuratura zarzuca mu złożenie 6 fałszywych oświadczeń majątkowych za lata 2013-2016. Zarzutem sformułowanym przez prok. **Ewę Leśniewską** na podstawie kontroli CBA, marszałek zaprzeczył i nadał im wymiar polityczny "szykanowania przedstawicieli samorządu na Pomorzu".

Gedania przegrywa?

Po płomiennym wystąpieniu mecenas Sylwii Hajnrych, pełnomocnik Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, podczas poprzedniej rozprawy byłem więcej niż pewien, że Sąd Okręgowy w Gdańsku nie będzie miał wątpliwości co do rozwiązania umowy na użytkowanie wieczyste z firmą Robyg historycznego terenu Gedanii. Jak powiedział po ogłoszeniu wyroku poseł, mec. Kacper Płażyński „niestety lobby deweloperskie w Gdańsku nadal rządzi, a pozorowane działania gdańskich samorządowców dają cichą aprobatę wcześniej ustalonym rozstrzygnięciom”.



Henryk Piekarczyk i Jan Cywiński, Oldboje Gedanii Gdańsk, w sądzie

Olbrzymia grupa gedanistów oraz mieszkańców Wrzeszcza rozgoryczona opuszczała salę rozpraw. Co

prawda to jeszcze nie koniec jak mówi mec. Płażyński, bo teren nadal pozostaje pod ochroną konserwatora zabytków, ale werdykt powinien

wziąć pod uwagę uwarunkowania miejscowej społeczności. W uzasadnieniu jednak

sąd nie dopatrywał się patriotycznych wątków związanych z Gedanią. Pamiętkowa tablica w miejscu gdzie

w 1972 roku złożono urny z ziemią z miejsc pomordowanych gedanistów, nie została przez sąd wzięta pod uwagę, bowiem nie została ujęta w księdze wieczystej, tak jakby nie było miejsca uświęconego krwią gdańskich sportowców. To duże niedopatrzenie sądu. Sprawę prowadził sędzia Michał Jank. Wzięto pod uwagę jedynie aspekty sportowe i wychowawcze.

Przedstawiciel firmy Robyg mec. Dariusz Szwoch w imieniu firmy zadeklarował daleko idącą współpracę z miejscową społecznością w ramach zachowania pamięci o pomordowanych sportowcach Gedanii. Nie sposób pogodzić się jednak z tym rozstrzygnięciem. Mec. Płażyński dopatruje się we wcześniejszych poczynaniach

samorządowców, którzy dopuścili się zmiany zagospodarowania przestrzennego terenu, a później wydali zgodę na rozpoczęcie prac choć stanowisko wojewódzkiego konserwatora było nie obsadzone, celowego działania. To daleko idąca samowola stanowiąca w tej sytuacji o przewadze jednej ze stron.

Boisko Gedanii jako symbol polskości w Wolnym Mieście Gdańsku obok Westerplatte i Poczty Polskiej powinno nadal trwać w niezmienionej postaci i reprezentować patriotyczne polskie uwarunkowania. Miasto Gdańsk powinno otoczyć specjalną opieką ten teren, ale mając w pamięci jak dbało o Westerplatte nie dziwi postawa wobec Gedanii.

Stanisław Seyfried

Izba Pamięci Gedanii rośnie

Powoli akcja zbierania pamiątek po KKS Gedania celem utworzenia Izby Pamięci Klubu nabiera tempa.

Dziś publikujemy nieznaną fotografię ćwiczeń gimnastycznych na boisku Gedanii. Fotografii udostępnił pan Andrzej Załęski, kolekcjoner z Sopotu. Publikujemy także inne pamiątki przekazane przez Andrzeja Walasa kolekcjonera z Gdańska oraz kolejny list pani Teresy Żdziebko z Hamilton w Kanadzie.



Ćwiczenia gimnastyczne Towarzystwa Gimnastycznego Sokół na boisku Gedanii Gdańsk. Zdjęcie prawdopodobnie zrobione na początku lat 30. Na drążku ćwiczy Alojzy Dominiak z Orłowa

Moja Gedania

KKS Gedania - to wspaniała historia, zapisana przykładami patriotyzmu i bohaterstwa, olimpijskimi medalami i codzienną żmudną pracą działaczy, trenerów, zawodników

To Moja Gedania. TO NASZA GEDANIA!

Niewiele mogę uczynić, ale rozgoryczenie sięga zenitu. Żal i smutek wkrada się w dzisiejszą rzeczywistość i nigdy bym nie przypuszczała, że taki los spotka klub KKS Gedania - Kościuszki.

Dla mnie Gedania była codziennością. Byłam z jej widokiem od wschodu do zachodu słońca. To moje dzieciństwo, młodość. To murawa boiska, bramki do których gole strzelali moi bracia. To ja, która dołączyłam do klubu do sekcji siatkówki. To nasi trenerzy - Pan Marian Rembarz, Pani Jadwiga Marko-Książek - medalistka Tokio 1964 r. brązowy medal, Meksyk 1968 r. brązowy medal.

To wspaniali działacze. To oni są dla mnie, dla nas wzorem, przykładem i pamięcią. To dla nich mam ogromny szacunek i podziękowanie za wiele, wiele lat pracy. Już nikt i nic ich nie zastąpi.

A dzisiaj... To miejsce sprzedane, zamienione w gruzowisko.

Odebrana godność, zamieniona w nicość.

Trudno to określić słowami. To się nie mieści w żadnej kategorii myślenia. To przecież Historia pisana dużymi zgłoskami. To nasi dziadkowie, pradiadkowie, ich idee o które walczyli i oddali życie. Spełnijmy ich testament!!!!

KKS Gedania - Kościuszki winna być oazą dla mieszkańców i radością życia. To teren zieleni, oddychania, przeznaczony dla rekreacji, sportu, wypoczynku i czasu spędzonego z rodziną.

Co na to Prezydent Gdańska? Co na to władze Miasta? Czy naprawdę nie widzicie, że nie powinno tak być?

Z poważaniem

Teresa Śmiałek - Żdziebko



Jadwiga Marko-Książek (1939-2019) siatkarka, zawodniczka Gedanii Gdańsk, dwukrotna brązowa medalistka olimpijska (z Tokio 1964 i Meksyku 1968), brązowa medalistka mistrzostw świata, wicemistrzyni Europy. Reprodukacja pochodzi z książki Jerzego Geberta „Alfabet Jerzego Geberta”



W. Witkowski: Wenderlich byłby lepszy

Z Waldemarem Witkowskim, od 2006 roku przewodniczącym Unii Pracy, samorządowcem, b. radnym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego rozmawia Artur S. Górski

- Jest pan liderem jednej z lewicowych partii, w latach 90. silnie obecnej na polskiej scenie, dzisiaj nieco w cieniu. Czy w obecnej kampanii ma jakikolwiek sens podział na lewicę i prawicę, skoro uważane z pravicowe PiS realizuje liczne pakiety socjalne, działając jak partia lewicowa?

- Typowy, czy klasyczny podział polityczny nie odgrywa znacznej roli. Taka lewicowość jaką znamy z teorii, czy sprzed lat 30 lub z krajów Zachodu, odchodzi do lamusa. W wyborach prezydenckich tym bardziej nie ma większego znaczenia, jest iluzoryczne. Inaczej niż wyborach parlamentarnych, co wynika z istoty partyjnych propozycji. Prezydent ma zakreślony zakres swych możliwości. Możemy mówić o pewnym światopoglądzie, czy postępowości lub konserwatyźmie kandydata na przykład w poglądach na relacje państwo a Kościół, czyli w stosunku państwa do Kościoła, czy kościołów. Oczywiście może manifestować on swoje poglądy, a już jako prezydent zapraszać do stojników kościelnych na uroczystości państwowe, inicjować lub wstrzymywać jakoweś działania na styku polityki i obyczajowości. Prezydent ma prerogatywy w zakresie polityki zagranicznej. Reprezentuje państwo i w relacjach z większością państw prezydent jest uważany za reprezentanta, nie zaś minister spraw zagranicznych, czy

nawet premier. Tego elementu brakuje w kampanii.

- Jak prezydent Andrzej Duda wypełniał i wypełnia prezydencką rolę?

- Mamy taką sytuację, że nasze relacje wewnątrz Unii uległy rozluźnieniu. Okazuje się, że postawiono na jak najlepsze relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Nie ma w nich mowy o równorzędności z racji pozycji i znaczenia stron. Doszło więc do swoistego kłaniania się USA, a ściślej obecnej administracji waszyngtońskiej, przy każdej okazji. Można zrobić sobie takie czy inne zdjęcie, ale przecież nie stawia się warunków mocarstwu.

- Można też zrobić zdjęcia przy okazji publicznego i uroczystego podpisania ustawy o dodatkowym rocznym świadczeniu dla emerytów i rencistów czyli o „trzynastce dla emerytów”...

- Warto zastanowić się czy aby jest to realnie trzynasta emerytura. Owszem to świadczenie poprawia na krótko status materialny, ale przy tym psuje system. Każdy odkłada na swoją emeryturę licząc na jakiś, jak najwyższy, jej poziom. Jeśli dalej będziemy system tak zniekształcać dojdzie do sytuacji, że im niższa emerytura, tym wyższa rewaloryzacja. Podniesione zostaną wkrótce kwoty najniższych emerytur i rent, waloryzacja będzie kwotowo-procentowa. Obecnie emerytura zależy od długości naszej pracy, pod warunkiem, że

obejmowała okresy składkowe. Za kilkanaście lat dojdzie do sytuacji, że obojętnie jak długo pracowałeś, ile odkładałeś, dostaniesz tyle samo...

- W ramach emerytury obywatelskiej?

- Jakiś pomysł to jest. Ona została wprowadzona w Kanadzie, i bodaj w Nowej Zelandii, jako kwota, którą każdy obywatel otrzymuje po osiągnięciu wieku emerytalnego. Niezależnie od długości aktywności zawodowej. Polska byłaby pierwsza w Europie z takim rozwiązaniem.

- Komisji Europejskiej twierdzi, że w Polsce nie ma odpowiednich reform, które zapewniłyby emeryturę na odpowiednio wysokim poziomie...

- Chodzi o model, w którym im dłużej się pracuje i więcej odkłada, tym emerytura będzie większa...

- Może po prostu nie powinna być opodatkowana, skoro podatki już raz zostały zapłacone - od pensji?

- To chwytliwe hasło. Ale składka emerytalna nie jest opodatkowana. Jest składnikiem kosztów dla przedsiębiorcy, dla firmy. Nie podlega opodatkowaniu od dochodów osobistych. Gdyby była to dodatkowa składka, wówczas byłaby opodatkowana. Jako lewicowiec powinienem popierać nieopodatkowanie emerytur, ale jako państwowiec widzę zagrożenie dla systemu. Na dodatek zniesienie jej opodatkowania uderzyłoby w finanse samorządów, których budżety niemal w połowie są konstruowane z podatków od osób fizycznych. Upatrywałbym rozwiązania w zmianach progów podatkowych.

- Wraca temat kwoty wolnej od podatku. Otóż inne przepisy obowiązują zwykłych obywateli,

a inne "nadzwyczajną kastę parlamentarzystów"....

- Kwota wolna też jest tematem chwytliwym w kampanii i nie tylko. Przecież właśnie parlamentarzyści mają niebagatelną kwotę wolną od podatku. Po podniesieniu kwoty wolnej podatek byłby mniejszy o jakieś pięć tysięcy złotych. Ci, którzy pobierają emeryturę minimalną i nieco od niej wyższą nie płaciliby w ogóle podatku.

- Sejm odrzucił przed dwoma laty już w pierwszym czytaniu projekt Kukiz'15 przewidujący podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 30 451 złotych, czyli takiej, która przysługuje posłom i senatorom. Wniosek o odrzucenie projektu złożyło PiS.

- A ja pytam z jakiej racji pracownicy Sejmu czy Senatu, tak ich określi, otrzymują przywilej wysokiej kwoty wolnej od podatku. Korzystają też z darmowych przejazdów i przelotów, a przecież każdy kto do pracy jedzie, musi za ten przejazd zapłacić. Jedną grupą sobie sama załatwiła, że za przejazdy i przeloty nie płaci. Deklarują, że jadą na spotkanie z wyborcami. Czy to będzie Sopot, Ustka, Łeba, Zakopane czy Bieszczady, nie ma znaczenia.

- Proponuje pan rewolucyjne przewartościowanie. Tymczasem rewolucjonistą obyczajowym rewolucjonistą jest wasz kandydat Robert Biedroń...

- Dlaczego pan mówi nasz? **- Zatem kandydat szerokiego obozu lewicowego funduje wyborcom spór ideologiczny, światopoglądowy, o podłożu seksualnym, ale przecież tym się wyborów nie wygra. Na pewno nie w Polsce, i chyba w żadnym innym państwie?**

- Dziwię się, że tak wytrawny gracz jak Włodzimierz

Czarzasty, który aktywność zaczynał za młodu parł ku tej kandydaturze. Nie chcę się odnosić do preferencji Roberta Biedronia. Zostawmy takie rozterki. Tak zrobiono i tyle. Nie wnioskuję, czy to kwestia chemii lub jej braku, między liderem SLD, a innymi potencjalnymi kandydatami.

- Chodzi o formatowanie kampanii...

- Sfera płciowości nie jest priorytetem w kampanii politycznej. Tolerancja jest ważna, jest wartością, ale to nie oznacza, że orientacje seksualne mają być motywem kampanii. Jest wielu innych, o wiele bardziej doświadczonych politycznie ludzi, którzy mogliby z powodzeniem być kandydatami lewicy, jak choćby wiceprzewodniczący Sojuszu, poseł kilku kadencji, były rzecznik SLD i wice-marszałek Jerzy Wenderlich. Kandydat na prezydenta powinien mieć doświadczenie polityczne, parlamentarne lub samorządowe, także biznesowe i osobiste, czyli rodzinne. To wszystko rzutuje na jego sylwetkę, na jego wizję. Człowiek kieruje się emocjami. Im więcej ich przeżył, tym bardziej jest na nie odporny, zachowuje się racjonalnie. To nie jest oczywiste w naszym politycznym światku.

- Może klucz leży w kreowaniu kandydata? Kiedy Andrzej Duda został zgłoszony pod koniec 2014 roku nikt mu wyborczych szans na sukces nie dawał, a jednak wygrał z Bronisławem Komorowskim?

- Zdaniem specjalistów o marketingu politycznego idealny byłby kandydat środka, ładny na twarzy, z uśmiechem od ucha do ucha, z nowymi zębami (śmiech), idący środkiem drogi, ale to może być złudzenie. Są w kampa-

nii emocje. Być może będzie czas na ludzi o wyrazistych poglądach. Jednak idzie to w stronę wizerunku. Przypomnę, że Aleksander Kwaśniewski, który miał bardzo duże poparcie w 2000 roku, też nad sobą pracował, odchudził się nawet, zadbał o skórę, o ubiór. Część wyborców patrzy na to jak kandydat wygląda. Dla mnie to nie jest najważniejszy atut. Oczekuję od osób publicznych dojrzałości i rozwagi. Jakim kandydat będzie prezydentem okazuje się w trakcie kadencji.

- Urzędujący prezydent udźwignął ciężar urzędu, wypełnił prezydencką funkcję?

- Zagrał prezydencką rolę. Byłby zapewne innym prezydentem, gdyby wiedział, że ma jedną kadencję. Trzeba by było wydłużyć prezydencką kadencję do jednej, w wymiarze sześciu może siedmiu lat. I tyle. Nie byłoby szans na drugą kadencję bo by jej po prostu nie było. Tymczasem w miarę młody człowiek, z ambicjami, nie chce być przez resztę życia byłym prezydentem. Zabięga więc o przychylność swego politycznego obozu. Chce sobie zapewnić pewność poparcia z jego strony przy ubieganiu się o drugą kadencję. Stąd takie, a nie inne, jego zachowania w trakcie kadencji, udział w ściganiu się na tempo uchwalania ustaw, ich podpisywanie niemal na stożku narciarskim. Nawet nie ma zdjęć z niektórych jego aktywności. Zachowanie prezydenta powinno być oparte na rozsądzie. Poprzemy kandydata spośród tych, którzy zbiorą wymagane sto tysięcy podpisów, który będzie blisko, najbliższej naszych oczekiwań.

Szybkie 600

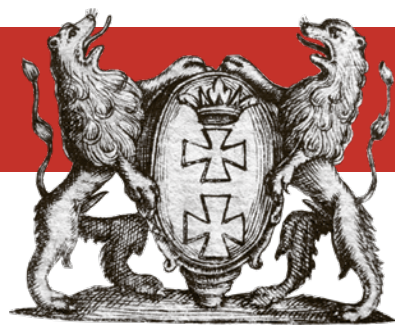
Wygraj i odbieraj 600 zł co tydzień przez cały rok

NOWA GRA

GRAJ CO 4 MIN

LOTTO

Galeria Sztuki Gdańskiej



Malarstwo z ekfrazą

Kolejne spotkanie malarstwa z poezją organizowane przy współpracy z Gdańskim Klubem Poetów w Bibliotece Oliwskiej przebiegło pod hasłem gór i to gór wysokich. Mariusz Hoffman, artysta grafik, malarz, poeta, autor znakomitych plakatów tym razem przedstawił Ryszarda Kowalewskiego wybitnego polskiego himalaistę, malarza, kuratora wystaw.

Artysta będący już na emeryturze górskiej tym razem zaprezentował swoje nowe spojrzenie na Himalaje. Po wielu doświadczeniach życiowych raz jeszcze zobaczył te góry z innej perspektywy. Uzpełnieniem oliwskiego wernisazu były poetyckie ekfrazy specjalnie dedykowane i napisane pod wpły-

zaatakował z powodzeniem drugi szczyt. Osiągnięcie to zapewniło mu stałe miejsce w światowym himalaizmie. Jeszcze do dziś niektóre światowe fachowe pisma rozpisują się nad jego innym tryumfem w norweskich fiordach, osiągnięcia przewieszanej mitycznej ściany Trollveggen, którą wraz kolegami

cię. Może na to miała wpływ zdarzająca się w ostatnim czasie spora seria wypadków śmierci polskich himalaistów. To przynębiające malarstwo cierpienia i bólu może być odreagowaniem rzeczywistości. Kowalewski, prawdziwy himalaista w wielu sytuacjach ocierający się w górach o śmierć dopiero teraz, po



Ryszard Kowalewski, Lhotse, 8511, Himalaje, Nepal, 2013

latach doskonale zdaje sobie sprawę jak był blisko niebezpieczeństwa. Ta część wystawy robi duże wrażenie, ale są też obrazy pokazujące piękno tych wypraw. Góry w pełnym słońcu, to stare prace malarza, pogodnie rozświetlone szczyty, ukazują ich piękno. Widok ten, to chwila pełnego szczęścia i pewnie przyjemności dająca wielką satysfakcję przebywania w tych trudnych warunkach.

Dojrzała sztuka Kowalewskiego robi duże wrażenie, za tym malarstwem kryje się wiele wyrzeczeń

i niedogodności codziennego życia w górach. Trudno oddzielić jego doświadczenie i fachowość himalaisty od biegłości i artyzmu twórcy, jest tak samo złożone, ale to lata pracy, talent, emocje i praktyka. Ryszard wspiął się na wyżyny swoich umiejętności artystycznych. Podobnie jak zdobywał ongiś najwyższe i najtrudniejsze górskie szczyty. Tu nie mogło być mowy o szybkości, to rozsądek kierował nogami i rękoma, wszystko musiało być skoordynowane. Chwila nieuwagi i mogło być po

wszystkim. Dojrzałe obrazy Kowalewskiego mogą się podobać, wywołują duże emocje, za tym malarstwem kryje się wiele wyrzeczeń i niedogodności codziennego życia w górach. Teraz z perspektywy czasu widać może zbyt dokładnie, ale jakie to szczęście, że dziś po raz kolejny możemy zobaczyć jego nową wystawę.

**Stanisław Seyfried
Fot. Mariusz Hoffman**



Od lewej: Ryszard Kowalewski i Mariusz Hoffman, kurator wystawy

wem twórczości malarskiej Ryszarda. Większość z nich w sposób emocjonalny oddawała klimat bijący z płócien.

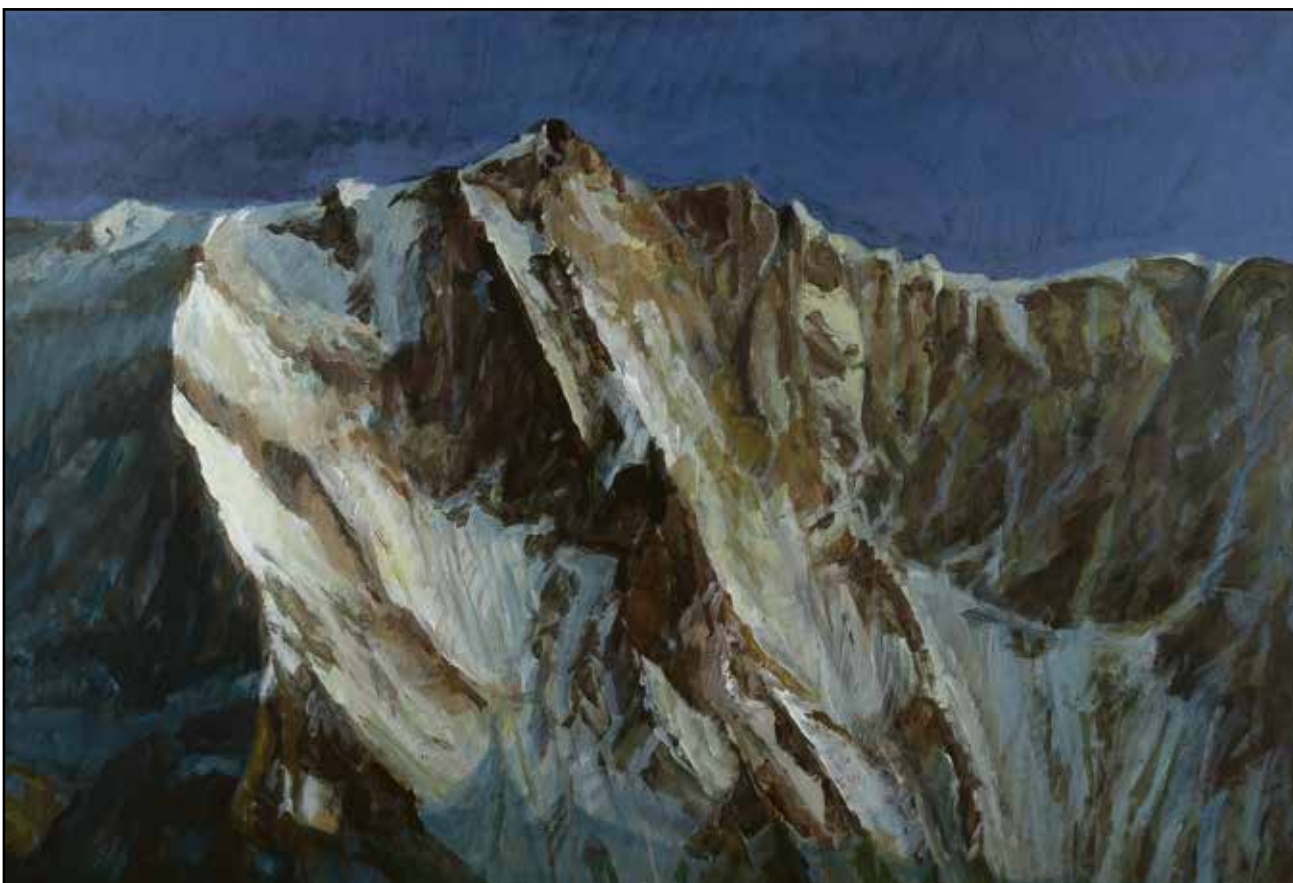
Prezentowana poezja doskonale uzupełniła atmosferę wieczoru. Mam wrażenie, że nowe obrazy Ryszarda wywołały duże poruszenie. Do swojego nie małego kunsztu artystycznego dołączył jeszcze doświadczenie wytrawnego himalaisty. Człowieka znającego te zdradzieckie szczyty jak własną kieszeń. W swoich wyprawach wysokogórskich skupiał się raczej na trudności zdobywania gór.

Ryszard Kowalewski, ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, przez 45 lat wspiął się w najwyższych górach świata, zdobywał szczyty w Himalajach, Karakorum, Pamirze, Andach, Alpach na Alasce. Dwa szczyty: Disthagil Sar East (7700) i Yazgil Dom (7440) zdobył po mistrzowsku w stylu alpejskim. Po zdobyciu pierwszego cofnął się i raz jeszcze

zdobywał parę dni smagany wiatrem i mrozem. Te doświadczenia pozwoliły mu na zobaczenie i namalowanie tak autentycznej pod każdym względem wystawy raz jeszcze z innego punktu widzenia.

Ryszard Kowalewski nie stawia swojej sztuki na głowie, ale trudno też powiedzieć, że maluje tak jak widzi. Jego wewnętrzne przeżycia ekstremalnych doświadczeń musiało spowodować włączenie czegoś nowego o czym pewnie nie mamy zielonego pojęcia. Obserwuję jego sztukę od lat ale widzę, że dziś te same szczyty maluje inaczej.

Wiem kiedy jego psychika została nieco nadwątlona pomimo twardości charakteru. Zauważyłem ostatnio w jego malarstwie dużą ekspansję ciemnych granatowych barw, zimnych kolorów żalu. Artysta z mało interesującego ciemnego koloru granatów wydobywa potęgę gór nadając im dramatyczną tajemni-



Ryszard Kowalewski, Annapurna, 8091, 2019, Himalaje, Nepal, akryl, płótno



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 48

Poniedziałek, 27 lutego 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujański, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Subin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Wiekowa tradycja przyjaźni łączy Włochy z Polską

W czasie obiadu wydanego przez min. spr. zagr. J. Becka na cześć min. spr. zagr. Italii hr. Ciano, min. Beck wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że pański obecny pobyt pozwoli w sposób bliższy i bardziej bezpośredni zadokumentować, że stosunki polsko-włoskie nie tylko stanowią wspomnienie historyczne, lecz że Włochy faszystowskie krocząca po drodze wspaniałego rozwoju i Polska pracująca z całym wytężeniem, z całym napięciem swej dzisiejszej energii, pragną w przyszłości utrzymać i rozwinąć tę cenną wartość, jaką jest przyjaźń między dwoma narodami.

Na przemówienie min. Becka, min. hr. Ciano odpowiedział:

„Polska i Włochy to dwa narody przy pracy; pracy obryzanej nad odnową i tworzeniem potęgi. Łączy nas spontanicznie wzajemne zrozumienie naszych wysiłków i naszych zamierzeń. Patrząc nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość czujemy, że przyjaźń nasza będzie coraz serdeczniejsza i głębsza.

Przyjazd min. hr. Ciano do Warszawy nastąpił w sobotę w południe.

Punktualnie o godz. 12 m. 18 zajął przy dźwiękach włoskiego hymnu narodowego pociąg specjalny, wiozący hr. Ciano z małżonką i świtą. Włoskiego ministra spraw zagr. przy wyjściu z pociągu powitał min. Beck, po czym hr. Ciano odebrał raport od kapitana dowodzącego kompanią honorową wojsk lotniczych i przeszedł przed frontem kompanii, podczas gdy orkiestra odegrała „Giovinezza”. W międzyczasie p. ministrowa Jadwiga Beckowa wręczyła hr. Edzie Ciano piękną wianuszkę mimosy i róż.

Hr. Galeazzo Ciano ubrany był w stalowy mundur lotniczy, jego małżonka w granatowy kostium podróży. Po przedstawieniu ministrowi Ciano obecnych na peronie, minister Beck i min. Ciano odjechali do zarezerwowanych dla pp. Ciano apartamentów, podczas gdy w drugim samochodzie zajęły miejsce małżonki obydwu ministrów.

W godzinach popołudniowych p. min. hr. Ciano w towarzystwie ambasadora Włoch A. di Valentino złożył wizyty u p. min. J. Becka, u p. prezesa Rady Ministrów gen. Stawoja Składkowskiego oraz Marszałkowi Polski E. Śmigłemu-Rydzowi.

Przed gmachem ambasady włoskiej tłumnie zebrana publiczność zgotowała p. min. hr. Ciano entuzjastyczne manifestacje.

7 Polaków wśród ofiar katastrofy w kopalni francuskiej

MONTCEAU LES MINES. W sobotę odbył się w Montceau les Mines pogrzeb 12 ofiar katastrofy na kopalni Blanzy. 12 karawanów wyruszyło z przed gmachu szpitala ku cmentarzowi. W pogrzebie wziął udział szef gabinetu ministra pracy i przedstawiciel konsulatu generalnego R. P. w Lille. Na cmentarzu nad grobem ofiar katastrofy, wśród których było 7 Polaków, wygłosili przemówienia m. in. przedstawiciel Związku Robotników Polskich we Francji Sikorski i konsul Marcinkowski w imieniu konsula generalnego R. P.

wznosząc okrzyki na cześć Włoch, Mussoliniego i min. Ciano.

DZIEŁA MISTRZÓW WŁOSKICH W PALACU BLANKA

Piękny pałac Blanka, przeznaczony na przyjęcie znakomitego gościa włoskiego, odpowiednio przybrano dziełami sztuki mistrzów włoskich.

Na ścianach pałacu znalazły się piękne widoki Warszawy z czasów Stanisława

Augusta, malowane przez weneccjanina Canaletto, oraz przewieszony z Muzeum Narodowego obraz, przedstawiający wjazd ambasadora Polski Ossolińskiego do Rzymu w XVII wieku.

Nadto przybrano pałacyk makatami florenckiej roboty.

W gabinecie, przeznaczonym dla min. Ciano, ustawiono brązową wilczycę kapitolijną, stanowiącą herb Rzymu, ofiarowaną w swoim czasie stolicy Polski przez stolicę Włoch.

Minister spraw zagr. Włoch hr. Ciano na Zamku Królewskim

Wczoraj o godz. 13 Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki przyjął na Zamku Królewskim na audiencji ministra spraw zagr. Włoch hr. Ciano. Min. Ciano towarzyszył min. Beck.

W śniadaniu wydanym na Zamku Królewskim przez Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego i panią Marię Mo-

ścicką, dla ministra hr. Ciano i hr. Eddy Ciano, wziął udział także Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

Poza tym byli na śniadaniu obecni m. in. min. Beck, ambasador Włoch w Warszawie baron di Valentino i ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski.

Dzisiaj Francja i W. Brytania uzna rząd gen. Franco

PARYŻ. Po piątkowej uchwale izby deputowanych jest rzeczą nieulegalną wątpliwości, że w poniedziałek rządy francuski i angielski jednocześnie i solidarnie ogłoszą deklaracje, uznające de jure rząd gen. Franco.

W związku z tym, w kuluarach parlamentarnych i w kołach politycznych Paryża krąży już najrozmaitsze wersje na temat pierwszego ewentualnego ambasadora francuskiego w Burgos, którego nazwisko zostanie zdecydowane w poniedziałek, ale ogłoszone będzie zapewne dopiero po kilku dniach z chwilą, gdy nadejdzie agreement rządu burgo-

skiego. Na pierwszym miejscu, jako pierwszy ambasador Francji przy rządzie gen. Franco, wymieniany jest niemal jednomyślnie senator Berard, który opuścił Burgos po podpisaniu pierwszych podstawowych protokołów, regulujących normalne stosunki między Francją a Hiszpanią narodową.

Zmierzch czerwonej Hiszpanii

PARYŻ. W kołach politycznych Paryża krąży pogłoski, twierdzące, jakoby gabinet republikańskiej Hiszpanii p. Negrina miał zamiar najpóźniej w niedzielę podać się do dymisji. Jednocześnie uchodzi za rzecz pewną, że prezydent Azana opuścił ambasadę hiszpańską w Paryżu, udając się z powrotem do Sabaudii. Przed opuszczeniem Paryża prezydent Azana ma ogłosić manifest do narodu hiszpańskiego, w którym ma umotywić powody swej rezygnacji i wskazać na bezcelowość dalszej krwawej walki.

Gmach ambasady hiszpańskiej w sobotę był całkowicie zamknięty. Co pewien czas wjeżdżały w bramę gmachu auta ambasady i opuszczały ją po kilku minutach, udając się w nieznanym kierunku. W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że obecny ambasador republikańskiej Hiszpanii kończy już swoje przygotowania do opuszczenia gmachu, który w przyszłym tygodniu przekazany zostanie przedstawicielowi gen. Franco.

Studenci gdańscy w mundurach nar.-socj. siłą usunęli Polaków z Politechniki gdańskiej Interwencja Komisariatu Gen. w Senacie

Politechnika gdańska we Wrzeszczu stała się terenem zajść, które formą i charakterem swym przekroczyły wszystkie dotychczasowe konflikty, jakie zdarzały się nieraz między studentami polskimi i gdańskimi.

Na wykładzie prof. Flügl student gdańscy siłą zmusili kilku obecnych Polaków do opuszczenia sali wykładowej. Taka sama akcja wśród okrzyków „Polen raus!” odbyła się w innych salach wykładowych, kreslarniach i bibliotece, przy czym doszło do szeregu starć. Wy-

lamane zostały także zamknięte drzwi kreslarni polskiej „Korabia”, skąd również Polacy zostali usunięci.

Rzecz charakterystyczna, że cała akcja dokonana została niemal jednocześnie i w dniu tym wszyscy studenci gdańscy przybyli do uczelni w mundurach narodo-socjalistycznych.

Niezwłocznie po ujawnieniu zajść Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku interweniował w Senacie W. M., przedstawiając ich przebieg i domagając się wydania zarządzeń przywracających

Sejm uchwalił budżet w 2-gim czytaniu

WARSZAWA. Sejm właściwie zakończył swe obrady nad budżetem państwa. Po sprawozdaniu złożonym przez pos. Sikorskiego nad budżetem Min. Skarbu oraz pos. Sowińskiego nad całością ustawy skarbowej, Sejm całość naszego budżetu państwowego uchwalił w drugim czytaniu. W poniedziałek pozostaje już tylko przyjęcie budżetu w trzecim czytaniu i budżet przez Sejm zostanie uchwalony. Pozostają jedynie obrady plenarne Senatu nad budżetem, które zaczną się w przyszłym tygodniu.

Próba „fumaty” w kaplicy Sykstyńskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE. Zakończono już prace przygotowawcze w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie będą odbywać się zebrania kardynałów w czasie konklawe. Wykonano także próby spalania kartek głosujących, t. zw. „fumata”, czy będzie dobrze widoczny dym, ukazujący się z komina nad kaplicą Sykstyńską. Próba dała zadawalające wyniki.

Prefekt ceremonii apostolskiej, mgr. Respighi rozesłał urzędowe zawiadomienia, że konklawe rozpocznie się w środę, tj. 1 marca odprawieniem uroczystej Mszy do Ducha św. przez kardynała-dziekana Granito di Belmonte o godz. 9,30 w kaplicy Paolińskiej. Po Mszy św. będą odprawione modły w intencji wyborów przyszłego Papieża. O godz. 15,30 tego samego dnia wszyscy kardynałowie zbiórą się w kaplicy Paolińskiej, skąd procesjonalnie poprzedzani krzyżem przy śpiewie „Veni Creator” udadzą się na konklawe. Po godzinie na hasło „extra omnes” pomieszczenie przeznaczone na konklawe zostanie zamknięte. Dla kardynałów chorych zostały przeznaczone cele najbliższe kaplicy sykst.

Podczas konklawe watykańska stacja radiowa będzie regularnie nadawała po zakończeniu każdego głosowania transmisję na fali 19,84 mtr. Na placu św. Piotra zainstalowano głośniki, które oznajmią wielką nowinę „Habemus pontificem”.

Rumunia cześć rocznicę wprowadzenia „Konstytucji Karola II.”

BUKARESZT. W poniedziałek, 27 b. m., jako w dniu rocznicy wprowadzenia w życie nowej konstytucji rumuńskiej „Karola II”, odbędzie się w całym kraju uroczyste nabożeństwa i akademie.



PARTNER WYDANIA

Powracająca armia cieni – Żołnierze Niezłomni, wierni przysiędze

– Wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, orderzy lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków – czytamy w rozkazie z 1946 roku majora Zygmunta Szendzielarza, ps. „Łupaszka”.

Żołnierze Państwa Podziemnego walczyli z dwoma wrogami z nazistowskimi Niemcami i sowietami oraz ich kolaborantami, a po 1945 r. – z funkcjonariuszami NKWD, UB i KBW. Kierowała nimi determinacja i przeświadczenie, że nowe porządki są nie dla nich, że „bezpieka” i tak im nie podaruje. Historia przyznała im rację.

Honor nie ma ceny

Od ponad dekady mamy wśród młodych Polek i Polaków – można rzec – fenomen swoistej popularności Żołnierzy Wyklętych, czy lepiej to ujmując Niezłomnych. Na wojskowych cmentarzach, stadionach, na symbolicznych mogiłach, w dziesiątkach świątyń płoną znicze pamięci, m.in. na grobach Danuty Siedzikówny „Inki” oraz Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” na Cmentarzu Garnizonowym. Przypomnijmy, że 3 sierpnia 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wydał wyrok śmierci na „Inkę”, sanitariuszkę 5. Wileńskiej Brygady AK. 28 sierpnia 1946 r. o godz. 6.15 niezidentyfikowany oficer w mundurze KWB, najpewniej pracujący „pod przykryciem” (jego autentyczne dane nie zachowały się w archiwum MON i MSW) zabił z trzech metrów 17-letnią dziewczynę w gdańskim areszcie śledczym.

W tym roku 1 marca w dzień Ich święta znów rozwinie sztafety, odpalimy race ku chwale tych, którzy niezłomie trwali wierni złożonej przysiędze, świadomi, tego, że „Honor służby jest jak sztandar, z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem”

Jesteśmy im winni prawdę oraz odnalezienie i upamiętnienie miejsca ostatniego spoczynku. Odnajdą się (mamy nadzieję) lub już zostali odnalezieni dzięki mozolnej pracy IPN – jak mityczna armia cieni, szef Kedywu Komendy Głównej AK gen. August Emil Fieldorf „Nil”, przywódca Zrzeszenia WiN m.in. ppłk Łukasz Ciepliński, żołnierz i dobrowolny więzień Auschwitz rotmistrz Witold Pilecki, cichociemny mjr Bolesław Kontrym „Żmudzin”, legendarny dowódca oddziałów partyzanckich AK i WiN na Lubelszczyźnie mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, komendant Wileńskiego Okręgu AK płk Antoni Olechnowicz „Pohorecki”, dowódca 5. Brygady Wileńskiej mjr Zyg-

munt Szendzielarz „Łupaszka”, komendant XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Józef Kozłowski „Las” i setki innych.

Polska jest im to winna. I Polska się o nich upomina. Oni nie potrzebują zaszczytów. Nie upominali się o nie także za życia wybierając straceńczą misję.

Nie chcieli niczyjej łaski. Major Hieronim Dekutowski ps. „Zapora”, Cichociemny, bohater Lubelszczyzny, powiedział do żołnierzy na wieść o ustawie amnestyjnej z 1947 roku: „Amnestia to jest dla złodziei, a my jesteśmy Wojsko Polskie”.

„Zapora”, mimo tortur w więzieniach na zamku w Lublinie i w więzieniu na Mokotowie nie załamał się. Wytrzymał. By bardziej go i jego żołnierzy upokorzyć na czas procesu ubrano ich w mundury Wehrmachtu. Gdy „Zapora” stanął przed „sądem”, posiwały, z wybitymi w śledztwie zębami, połamanymi rękami i zerwanymi paznokciami jego ostatnie słowa brzmiały: „Przyjdzie zwycięstwo! Jeszcze Polska nie zginęła!”. Został zamordowany ze swoimi sześcioma podkomendnymi.

Pisarz Józef Mackiewicz skomentował ówczesny „akt łaski” reżimu:

„Społeczeństwo, które strzela, nigdy nie da się zbolszewizować. Bolszewizacja zapanuje dopiero, gdy ostatni żołnierz wyhodzą z ukrycia i posłusznie stają w ogonkach. Właśnie w Polsce gasną dziś po lasach ostatnie strzały prawdziwych Polaków, których nikt na świecie nie chce nazwać bohaterami.”

Po latach historia przyznała rację „zapłutym karłom reakcji”, jak ich nazywali piecyki nowego ustroju, żołnierzom z ryngrafami i białoczerwonymi opaskami, którym w śledztwie łamano nosy, szczęki, palce, zębra... i życiorysy.

Trudna ich była droga do odzyskania dobrego imienia. Zaczęła się od pewnego artykułu w tygodniku „Po prostu” pt. „Na spotkanie ludziom z AK”, autorstwa Walerego Namiotkiewicza, Jana Olszewskiego (premiera z 1992 r.) i Jerzego Ambroziewicza, opublikowany 11 marca 1956 r.

Cześć i chwała Bohaterom!

Jako, że żyli „prawem wilka” historia przez pół wieku o nich głucho milczała. Żyli w domowych legendach, ni-

czym dawni wojowie. Przypomnijmy jednego z nich.

– Nie obchodzą nas partie, lub te czy owe programy. My chcemy Polski suwerennej, Polski chrześcijańskiej, Polski – polskiej. Tak jak walczyliśmy w lasach Wileńszczyzny, czy na gruzach

pod Lempicami.

Pod jego wpływem byli najlepsi partyzanci Podlasia, zdecydowani na kontynuowanie zbrojnej walki o niepodległość jak kpt. „Huzar” i por. „Brzask”. Kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” zginął we wsi Czaje Wólka z ręki swe-

w bezimiennych mogiłach, w dołach z wapnem. Miejsce pochówku wielu bohaterów jest nieznane. Ich oprawcy. Ich polityczni patroni i ich rozkazodawcy, mordercy z sądownego stołu, uszli sprawiedliwości bezkarni.

miał swoją komórkę kontrwywiad wojskowy tzw. Smiersz (Specjalnyje Metody Rozobłaczania Szpionaża). Część represjonowanych, m.in. działaczy kaszubskich, wywieziono na Syberię.

Wiosną 1945 r. na Pomorzu nie zaprzestano działalności struktury podziemia narodowego. Jednak Narodowe Siły Zbrojne liczące tutaj ok. 200 osób zostały rozbite w kwietniu 1946 r. Działalność konspiracyjną na większą skalę rozwinął wileński Okręg AK. Siatkę konspiracyjną tworzyło około stu osób. W „polu” był oddział mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, czyli 5 Brygada Wileńska, w sile trzech szwadronów i dwóch patroli.

W 1946 r. powołany został specjalny Państwowy Komitet Bezpieczeństwa z marszałkiem Michałem „Rolą” Żymierskim na czele, a w akcjach na terenie województwa gdańskiego brało udział kilkadziesiąt tys. funkcjonariuszy MBP i blisko 30 tys. żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Okręg Pomorski AK został rozbitý latem 1948 r. 8 lutego 1951 roku, strzałem w tył głowy zamordowano mjr. Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka”, dowódcę 5. Brygady Wileńskiej AK, dwukrotnego kawalera Orderu Virtuti Militari. Wraz z nim w piwnicy mokotowskiej katowni zamordowano ppłk Antoniego Olechnowicza ps. „Pohorecki”, ppor. Lucjana Minkiewicza ps. „Wiktor” i kpt. Henryka Borowego - Borowskiego ps. „Trzmiel”.

Artur S. Górski



Pomnik Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku na skwerze u zbiegu ul. 3 Maja i ul. Gen. Henryka Dąbrowskiego

kochanej stolicy – Warszawy – z Niemcami, by świętej Ojczyźnie zerwać pęta niewoli, tak dziś do ostatniego legniemy, by wyrzucić precz z naszej Ojczyzny Sowietów. Święcie będziemy stać na straży wolności i suwerenności Polski i nie wyjdziemy dołąd z lasu, dopóki choć jeden Sowiec będzie deptał Polską Ziemię – napisał w odezwie jeden z niezłomnych, dowódca 6. Wileńskiej Brygady AK kpt. Władysław Łukasiuk – „Młot”, jeden z tych, którzy przekazali aliantom tajemnice niemieckich rakiet V1. Zimą 1944/45 r. plut. „Młot” nawiązał pierwszy kontakt organizacyjny z Obwodem Bielsk Podlaski, należącym do Białoostockiego Okręgu AK.

18 marca 1945 r. patrol „Młota” wspólnie z oddziałem T. Chomko „Gerwazego” rozbił grupę operacyjną NKWD na drodze Mężenin – Figąły, odbijając kilkunastu aresztowanych. Wkrótce grupa „Młota” weszła w skład oddziału partyzanckiego AK-AKO Bielsk Podlaski dowodzonego przez ppor. Teodora Śmiałowskiego „Szumnego”. Po śmierci ppor. „Szumnego” „Młot” dołączył w sierpniu 1945 r. do 5. Brygady Wileńskiej i walczył wraz ze szwadronem por. „Zygmunta” pod Sikorami, Zalesiem i w Miodusach Pokrzywnymi. Po demobilizacji 5. Brygady pozostał z ppor. Lucjanem Minkiewiczem „Wiktoorem” w polu, tocząc m.in. zwycięski bój z grupą operacyjną NKWD 30 listopada 1945 r.

go podkomendnego.

Zwłoki „Młota”, jednego z „ostatnich leśnych”, zostały wykopane przez funkcjonariuszy UB, a uczestnicy pochówku zostali aresztowani i skazani na kilkuletnie więzienie. Miejsce ostatniego spoczynku partyzanta z Podlasia pozostaje nieznane.

Najdłużej ukrywającymi się żołnierzami antykomunistycznej armii byli Stanisław Marchewka „Ryba” (zginął z bronią w ręku na Podlasiu w marcu 1957 r.) i ostatni „żołnierz wyklęty” Józef Franczak „Lalek” z oddziału kpt. Z. Brońskiego „Uskoka”, wytopiony i zabity przez MO na Lubelszczyźnie 21 października 1963 r.

W szczerym polu...

„Wbrew oczekiwaniom przy rozstrzygnięciu sprawy polskiej zwyciężyły nie zasady słuszności i zobowiązania międzynarodowe, lecz fakty dokonane i narzucone. Los Polaków nie będzie jednakowy. Jedni borykać się będą w kraju z okrutną rzeczywistością państwa policyjnego, inni zostaną w wolnym świecie, by stać się ustami niemych. Droga nasza jest trudna, lecz u jej kresu spełni się Polska naszych żarliwych pragnień, wolna i niepodległa” - fragment odezwy rządu RP w Londynie z 26.06.1945.

„Ludowa” władza obawiała się, że groby „Wyklętych” będą miejscem pamięci polskiej sprawy. Zabitych i zamordowanych chowano więc

Pomorski szlak

Na Pomorzu także działali i walczyli partyzanci antykomunistycznego podziemia. Armia Czerwona wkroczyła tutaj w marcu 1945 roku. Członkowie narodowego Gryfa Pomorskiego zostali poddani „filtracji” przez NKWD m.in. w obozie na zamku w Bytowie. Tutaj też

Program wydarzeń z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych

1 marca

- 09:30** – Apel pamięci, Pomnik Żołnierzy Wyklętych, skwer w okolicy ul. 3-go Maja w Gdańsku, organizator: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
 - 10:15** – Żołnienie kwiatów pod Pomnikiem Danuty Siedzikówny „Inki” oraz Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”, Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku, organizator: Instytut Pamięci Narodowej
 - 11:00** – Msza Święta w Bazylice pw. św. Brygidy, organizator: Parafia pw. św. Brygidy
 - 12:30** – Pokaz filmu „Milczące pokolenie”, Kino Muzeum, organizator: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
 - 16.30** – Żołnienie kwiatów pod pomnikiem Danuty Siedzikówny „Inki”, Skwer im. Danuty Siedzikówny „Inki” w Gdańsku (ul. Gościnną)
 - 18:00** – Koncert Lecha Makowieckiego i zespołu Zayazd, sala konferencyjna im. Jana Olszewskiego, organizator: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
- W ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, edukatorzy poprowadzą dla chętnych ZAJĘCIA EDUKACYJNE NA WYSTAWIE GŁÓWNEJ MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ W GDAŃSKU:
- 11.00** – Żołnierze Niezłomni
 - 12.00** – Losy Polaków na wschodzie
 - 13.00** – Żołnierze Niezłomni
 - 14.00** – Losy Polaków na wschodzie

SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK.
NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST PAMIĘĆ O NICH.

MARCA

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI

**ŻOŁNIERZY
WYKLĘTYCH**



ORLEN

Alfa Romeo Racing ORLEN w Warszawie

Team Formuły 1, Alfa Romeo Racing ORLEN, zaprezentował w Warszawie bolid w malowaniu na sezon 2020. Biało-czerwony samochód, na którym znalazło się 10 logotypów sponsora tytularnego zespołu, PKN ORLEN, pokazano w warszawskim biurze spółki.

Kubica najszybszy w Barcelonie

Brawo Robert! Zawsze w Ciebie wierzyłem. Cieszę się, że przyczyniliśmy się do Twojego powrotu do @F1!

DANIEL OBAJTEK, prezes PKN ORLEN na twitterze po uzyskaniu przez Roberta Kubicę najlepszego czasu podczas testów F1 w Barcelonie

Zaangażowanie PKN ORLEN w sponsoring sportowy, również w Formułę

szczy mecenasa sportu w Polsce wprowadza sponsoring sportowy na nowy, wyższy po-

ziadł Robert Kubica, który przejechał 59 okrążeń uzyskując czas 1.18.386.

- Jestem naprawdę zadowolony z moich pierwszych okrążeń w C39: ten bolid jest naprawdę dobry i od początku dał mi pewność siebie. Cały zespół Alfa Romeo Racing ORLEN powitał mnie życzliwie i przyczynił się do stworzenia tak dobrej atmosfery do pracy. Mamy przed sobą wiele pracy podczas testów i w późniejszym czasie, ale jak na razie wszystko idzie zgodnie z planem. Poznaliśmy nasz nowy bolid, odkrywamy, co należy poprawić i pracujemy nad tym. Bolidy Formuły 1 będą w tym roku szybsze i powinien to być bardzo ekscytujący sezon - powiedział **Robert Kubica**, kierowca rezerwowy Alfa Romeo Racing ORLEN.

PKN ORLEN w tym roku jest sponsorem tytularnym Alfa Romeo Racing ORLEN, gdzie Robert Kubica został kierowcą rezerwo-



to również bardzo silny atut zespołu: już od pierwszego testu udzielał cennych informacji zwrotnych naszym inżynierom. To jest rodzaj wkładu, który pomaga nam rozwijać bolid - powiedział **Frédéric Vasseur**, szef ze-

zespołu. Chcemy odwdziżyć się za okazaną wiarę w nasze możliwości. Jeśli chodzi o Roberta, przez lata jeździłem z nim na wspólnym torze i nie mam wątpliwości, że wniesie duży wkład do naszego zespołu. Ma duże doświadczenie, a jego niesamowity powrót do zdrowia i powrót na tor pokazują, jak wielki jest jeszcze jego apetyt na ten sport - powiedział **Kimi Räikkönen**, kierowca Alfa Romeo Racing ORLEN oraz mistrz świata Formuły 1 z 2007 roku.

- Widok tak wielu kibiców na trybunach, machających polskimi flagami i kibicujących drużynie Roberta, był jednym ze wspaniałych momentów ostatniego sezonu. Polscy kibice z całą swoją pasją przypominają mi bardzo Włochów i mam nadzieję, że w tym sezonie będą także kibicować Kimiemu i mnie. Jesteśmy bardzo podnieceni rozpoczęciem roku w Melbourne i tym że ORLEN jest z nami - powiedział **Antonio Giovinazzi**, kierowca Alfa Romeo Racing ORLEN.

Marka ORLEN w Formule 1 pojawiła się w 2019 roku razem z wracającym do padoku Robertem Kubicą, znana jest jednak od dawna kibicom motorsportu na całym świecie. Koncern wspiera polskich i niemieckich zawodników startujących w Rajdzie

Dakar i innych seriach wyścigowych. W tym sezonie zespół ORLEN Team ART wystartuje w niemieckiej serii DTM, a za kierownicą zasiądzie Robert Kubica. PKN ORLEN jest również sponsorem m.in. reprezentacji Polski w siatkówce oraz czołowych polskich lekkoatletów, w tym multimedalistów olimpijskich.

Alfa Romeo Racing ORLEN to jeden z dziesięciu zespołów startujących w tegorocznym sezonie Formuły 1. Team wcześniej nosił nazwę Sauber, w jego bolidzie 6 sierpnia 2006 roku na Węgrzech Robert Kubica debiutował w Formule 1, 5 kwietnia 2008 w Bahrajnie zdobył pierwsze pole position, a 8 czerwca 2008 roku wygrał wyścig - Grand Prix Kanady. Obecna nazwa teamu nawiązuje do słynnej marki, która przyczyniła się do budowy królowej motorsportu. Nino Farina w bolidzie Alfa Romeo wygrał historyczny, pierwszy wyścig Formuły 1 w 1950 roku i został pierwszym mistrzem świata. W kolejnym sezonie jego sukces powtórzył Juan Manuel Fangio, też za kierownicą Alfa Romeo.

**Fot. Agencja DPPI/
materiały prasowe
PKN ORLEN**



1 i współpraca z Robertem Kubicą ma przede wszystkim wymiar biznesowy. Już w ubiegłym roku udało nam się znacząco zwiększyć rozpoznawalność marki ORLEN na świecie. Jest to ważne biorąc pod uwagę fakt, że 60 procent przychodów koncernu pochodzi z zagranicy, a nasze produkty są obecne w ponad 100 krajach. W tym roku jesteśmy sponsorem tytularnym Alfa Romeo Racing ORLEN, zespołu, w którym Robert Kubica zdobył swoje pierwsze pole position i wygrał pierwszy wyścig w Formule 1. Ta współpraca ma również duże znaczenie w kontekście dalszego rozwoju sieci detalicznej za granicą i planów dotyczących rebrandingu naszych stacji w Niemczech, Czechach i na Słowacji - powiedział **Daniel Obajtek**, Prezes Zarządu PKN ORLEN.

PKN ORLEN jako najwięk-

szym, również poza granicami kraju. Dzięki temu zaangażowaniu mamy dziś biało-czerwony bolid w najwyższej serii wyścigowej świata, polskiego kierowcę w zespole i polską młodzież w Akademii Kartingowej prowadzonej przez utytułowany zespół Formuły 1. Można śmiało powiedzieć, że PKN ORLEN jest swojego rodzaju ambasadorem Polski i jej produktów na arenie międzynarodowej. Spółka podchodzi do tego przede wszystkim biznesowo, jednak przy okazji daje nam wszystkim wartości niewymiarne - dumę i radość kibicowania - powiedział **Jacek Sasin**, Wicepremier i Minister Aktywów Państwowych.

C39, tegoroczny bolid Alfa Romeo Racing ORLEN, ma już za sobą pierwszą rundę testów przedsezonowych, który odbyły się w zeszłym tygodniu w Barcelonie. Pierwszego dnia za kierownicą bolidu

wym. Oznacza to nie tylko jazdę w przedsezonowych testach, ale również w sesjach treningowych przed niektórymi wyścigami, a także pracę nad rozwojem bolidu w symulatorze. Logotypy ORLEN widoczne są m.in. na bolidzie, kombinezonach i kaskach zawodników, strojach członków ekipy, w garażu i motorhome. Dodatkowo kierowcy Alfa Romeo Racing ORLEN będą brali udział w wybranych organizowanych przez Koncern wydarzeniach.

- Nasza współpraca z PKN ORLEN rozpoczęła się w najlepszy możliwy sposób - od udanego uruchomienia nowego bolidu C39 i od dzisiejszej imprezy. Cieszymy się na pracę z nimi - ich podejście cechuje dokładność, metodyczność i profesjonalizm, a to sprawia, że ich sposób pracy jest bardzo podobny do naszego. Robert

społu Alfa Romeo Racing ORLEN.

- Tygodnie poprzedzające pierwszy wyścig są zawsze ekscytujące, a w tym roku nawet bardziej niż zwykle. Fakt że jest z nami ORLEN to duży zastrzyk pewności siebie dla wszystkich członków



Więcej energii na sport

Wspieramy dzieci
i młodzież w realizacji
ich pasji.



➤ Energia kibicuje młodym sportowcom i dzieli się pozytywną energią. Energią, która wyzwala drzemiący w ludziach potencjał.





Sport szkolny z Energą

Dziewczęta z SP 85 wykorzystały atut swojej hali

Turniej finałowy piłki siatkowej dziewcząt, podobnie jak w przypadku chłopców, rozegrano w Szkole Podstawowej nr 85 na gdańskich Jasieniu. Gospodynie finałowej rywalizacji okazały się mało gościnne i zdobyły tytuł mistrzyni Gdańska.

Do finałowej rywalizacji o Mistrzostwo Gdańska w kategorii Igrzysk Dzieci przystąpiło 7 żeńskich zespołów, które w pierwszej fazie zawodów walczyły w grupach o dwa premiowane dalszym awansem miejsca. W grupie A spotkały się reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 27, Szkoły Podstawowej nr 43 oraz gospodarzy, czyli Szkoły Podstawowej nr 85. W grupie B rywalizowały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 8,

Szkoły Podstawowej nr 42, Szkoły Podstawowej nr 48 oraz Szkoły Podstawowej nr 79.

Do dalszych gier awansowały SP 48, SP 79, SP 27 i SP 85, które utworzyły pary półfinałowe. Z tych pojedynków obronną ręką wyszły reprezentacje szkół nr 79 i 85, a pozostałe dwie stoczyły jeszcze bój o brązowe medale. Z tej próby lepiej wywiązały się dziewczęta Szkoły Podstawowej nr 48 wygrywając



swój mecz w stosunku 2:0.

W meczu o złoto, pomimo wyrównanej gry, reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 79 musiały uznać wyższość gospodyń, które tak jak ich koleżki, wygrały wszystkie mecze w turnieju finałowym i sięgnęły po złote medale Mistrzostw Gdańska.

Do dekoracji poproszono 6 najlepszych szkół, które z rąk przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego otrzymały pamiątkowe dyplomy. Dodatkowo czołowa „czwórka” została udekorowana medalami i pucharami, a wszystko to jak zwykle w blasku fleszy.

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

Pływanie drużynowe dziewcząt pod dyktando SP 2

23 żeńskie drużyny wzięły udział w zakończonych Mistrzostwach Gdańska w Pływaniu Drużynowym Dziewcząt. 15 drużyn reprezentowało swoje szkoły w kategorii Igrzysk Dzieci i 8 w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Zawody jak każdego roku zostały przeprowadzone na obiekcie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Chałubińskiego 13.

Ponieważ na całość zawodów składały się wyścigi indywidualne (motylek, klasyk, grzbiet, dowolny) oraz wyścigi sztafet, to każda drużyna zobowiązana była do wystawienia 6 reprezentantów.

Przy okazji klasyfikacji drużynowej w trakcie zawodów przeprowadzono także klasyfikację indywidualną w poszczególnych stylach pływackich.

W tym roku szkolnym oba komplety złotych medali zgarnęły reprezentacje Szkoły Podstawowej nr 2 z gdańskiej Moreny, przy okazji plasując się na czołowych miejscach w klasyfikacji indywidualnej.

W klasyfikacji Igrzysk Dzieci złotymi medalistkami zostały uczennice Szkoły Podstawowej nr 2. Drugie miejsce przypadło w udziale dziewczętom ze Szkoły Podstawowej nr 47. A trzecie zajęły uczennice Gdańskiej Autonomicznej Szkoły Podstawowej.

W klasyfikacji drużynowej Igrzysk Dzieci 1 miejsce zdo-

łonię zostało osiągnięte przez najniższym stopniu podium zawodniczki reprezentujące Zespół Szkolno – Przedszkolny nr 2.

Dekoracji 6 czołowych zespołów w klasyfikacji drużynowej, a także medalowej „trójki” w klasyfikacji indywidualnej, dokonali przedstawiciele Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora gdańskich rozgrywek międzyszkolnych.

W klasyfikacji drużynowej uczennice otrzymały puchary, medale i pamiątkowe dyplomy, a w klasyfikacji indywidualnej najlepsze zawod-

niczki zostały udekorowane medalami.

Igrzyska Dzieci
Styl motylkowy:

1. Aleksandra Lange SP 2
2. Zofia Wojtas GS Szermierki
3. Barbara Grudka SP 33

Styl klasyczny:

1. Maria Dadei SP 33
2. Hanna Wojtas GS Szermierki
3. Weronika Turska SP 2

Styl grzbietowy:

1. Kinga Szamotulska SP 47
2. Zuzanna Siwek SP 33
3. Maja Sadłowska SP 2

Styl dowolny:

1. Łucja Jankowska SP 2
2. Kaja Ziółkowska SP 47

3. Gabriela Cieślińska SP 2

Sztafeta:

1. Szkoła Podstawowa nr 2
2. Szkoła Podstawowa nr 47
3. II Społeczna Szkoła Podstawowa STO

Igrzyska Młodzieży Szkolnej
Styl motylkowy:

1. Martyna Duzowska Pozytywna SP
2. Alicja Boryczko SP 2
3. Maja Kosmowska III STO

Styl klasyczny:

1. Julia Chrzanowska SP 2
2. Patrycja Cyman Pozytywna SP
3. Marlena Rokicka III STO

Styl grzbietowy:

1. Iga Jurkowska Pozytywna SP

2. Zofia Zasina SP 2

3. Agata Tomczyk SP 2

Styl dowolny:

1. Agata Łopacińska SP 2
2. Zuzanna Bosko ZS-P 2
3. Malwina Markowska SP 2

Sztafeta:

1. Szkoła Podstawowa Nr 2
2. Pozytywna Szkoła Podstawowa
3. Zespół Szkolno – Przedszkolny Nr 2

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

